

# CHŁOPSKA SPRAWA

Organ Stronnictwa Chłopskiego

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, oświatowym i gospodarczym.

NACZELNY REDAKTOR: POSEŁ EUGENJUSZ OPOLSKI.

Rok I.

Kraków, niedziela 7 kwietnia 1929.

Nr. 13.

## Pan Stapiński kasa.

Zwykle tak bywa, że wszystkie stworzenia na stare lata stają się zgryźliwe i niepoczytalne. Udzieliło się to już dawno i p. Stapińskiemu, a w ostatnich czasach, kiedy sumienie robi mu ciężkie wyrzuty, jakby Judaszowi, co zdradził Chrystusa, za zdradę chłopów i wstąpienie do jedynki, chodzi jak struty i czepia się kogo bądź.

W jednym z ostatnich numerów „Przyjaciela Brudu“, czepił się p. Stapiński posła Pluty. I bardzo nieszczęśliwie trafił, boć p. Plutę znają wszyscy dobrze, że jest to człowiek czystych rąk i gorący obrońca interesów chłopskich. Ale to właśnie trapi p. Stapińskiego, że jeszcze jest taki poseł chłop, co za nim nie poszedł do jedynki, ale przeciwnie likwiduje, spróchniałe stronnictwo p. Stapińskiego w Małopolsce i otwiera chłopom oczy, na niebezpieczeństwo i zdradę tego starego gracza politycznego, który tyle już nieszczęścia sprowadził na chłopów.

Będąc jeszcze młodym, pracuje z śp. Ks. Stojałowskim, tym twórcą ruchu ludowego w Galicji. Kiedy nabrał wyrobienia, zdradza Stojałowskiego, odrywa się i tworzy nowe stronnictwo. Przez pewien czas, zdawało się, że p. Stapiński naprawdę ruch ludowy poprowadzi do celu, wszak był panem sytuacji i w Sejmie galicyjskim i w Parlamencie wiedeńskim. Ale to tylko zdawało się. Albowiem p. Stapiński, jak zresztą wielu polityków w jego rodzaju, miał cel ukryty, zdobyć siłę, a potem ją wykorzystać. I tak się stało! Wykorzystał i dał się wciągnąć do Koła Polskiego w Wiedniu, za co wypłacono brzęczącą monetą subwencję w kwocie 80 tysięcy koron. I ten groźny trybun ludowy, co to w parlamencie groził, brukowaniem ulic czaszkami szlacheckimi, staje się potulnym barankiem, a uniżenie kłania się różnym Jaworskim, Badenim, czy Gołuchowskim. Ale za to jest subwencja, jest

Bank parcelacyjny, który tak chłopom wygarbował skóry, że im do dziś nowe nie porosły.

A potem, przyszła wojna. Większa część jego dawnych przyjaciół poszła pod broń i zaczęła działalność w kierunku tworzenia Wolnej Polski. A p. Stapiński tymczasem przycupnął, przestał wydawać Przyjaciela, bo pisać przeciw Rządowi co dał pieniądze nijako, a chłopów bronić nie chciał, więc podczas wojny skrył się, w krośnieńskim i kiedy inni krew przelewali, czy staczali boje polityczne, p. Trybun ludowy macał po krośnieńskim, czyby mu gdzie nafta nie sikła. I wymacał i sikła tak, że wysikała mu Klimkówkę.

Skoro miał kabzę wypchaną i był zabezpieczony i wojna się skończyła, dalej znów bronić chłopów, czyby ta jeszcze nie dało się wybronić dla siebie. I dzisiaj naprawdę możnaby zastosować to przysłowie, że kto jada flaki, to myśli, że i drugi taki. Dowodzi p. Stapiński niewiem po raz już który, poto chyba aby się chłopcy z tego śmiały, że p. Pluta sprzedął mandat śp. Miklaszewskiemu.

Skąd się wziął śp. sen. Miklaszewski na liście Stronnictwa Chłopskiego, to wiedzą już dawno wszyscy chłopcy Str. Chłopskiego, a wie doskonale i p. Stapiński. A jeżeli tak, to człowiek mający bodaj odrobinę honoru niepowinien tak bezczelnie i publicznie kłamać. Ale co znaczy honor u p. Stapińskiego, pieniądz to grunt i tem się tłumaczy ucieczka do jedynki, bo tam są pieniądze. Panie Stapiński powiedz szczerze, ileś dostał na wybory? Bo my znamy Twój oszczędny charakter, a przed wyborami, rozdawałeś grube sumy, a w Krakowie na zjeździe przed wykluczeniem ze Str. Chł. nawoływałeś głośno, że kto potrzebuje niech przychodzi, a dostanie, aż p. Pluta tam obecny zwrócił Ci na to uwagę, że może ktoś

zrozumieć, że Str. Chł. się sprzedawało. Bo my nie wierzymy, aby p. Stapiński tak bezinteresownie p. Marszałka chwalił.

A powiedz nam panie Stapiński czy przypadkowo nie byli u ciebie ci wielcy kupcy świniecy, którzy nie chcą do syndykatu wywozowego dopuścić szeregu innych kupców, aby oni tylko na chłopskiej krwawicy robili interesa. Opowiadają, że oni jeździli z pełnymi workami i argumentowali niemi, że jakby dużo kupców mogło świnie kupować, to by musieli drogo chłopom płacić, a ty panie posle Stapiński, tak gorąco ich bronisz, przemawiając za niemi w Sejmie, utracając wniosek p. Pluty, w którym ten chciał, aby jak najwięcej kupców do Syndykatu należało, bo wtedy będzie większa konkurencja i lepiej będą za świnie płacić. Powiedz czy przypadkiem nie byli oni i u ciebie.

Bo nasze Stronnictwo Chłopskie wydaje dwa pisma „Gazetę Chłopską“ w Warszawie i „Chłopską Sprawę“ w Krakowie i nie zawsze prenumerata nam wystarcza. Muszą posłowie dopłacać, i z tem się nie kryjemy, że i śp. sen. Miklaszewski dopłacał jak każdy inny poseł. Lecz „Przyjaciela Ludu“ własność p. Stapińskiego, chyba z 2.000 prenumeratorów się nie utrzymuje. A zatem skąd reszta? Z nafty nie weźmie, z Klimkówki także nie, bo na co, cudów dziś niema, więc skądś się to musi pokrywać!

Dziś na stare lata, kiedyby należało porzucić stare nawyczki i uderzyć się w piersi i powiedzieć „darujcie chłopcy, ja z wami“, poszedł p. Jaś za Bojką, do tych, których czaszkami miał dawniej ulice brukować, poszedł do wrogów chłopskich. Lecz najgorsze, że wciągnął za sobą dwie niewinne ofiary pp. Madeja i Krempe.

Może się jeszcze obudzą w nich dusze chłopskie i wrócą do swoich, bo cóż oni tam mają do czynienia wśród obszarników i magnatów. W przeciwnym razie zaśpiewają Wam chłopcy z prawdziwą goryczą „Requiescat in pace“.